

## ***Powstanie i oddziaływanie mitu „czerwonej Chodzieży” na lokalną społeczność w okresie od jego powstania do wybuchu II wojny światowej***

Piotr Przybyłowski

---

Wiele miejscowości w naszym kraju wspomina minione wydarzenia i z większą lub mniejszą pieczołowitością kultywuje pamięć lokalnych bohaterów przeszłości. Naturalne dla społeczności, zarówno w szerszej perspektywie, jak i lokalnie, pielęgnowanie wydarzeń historycznych odbywa się niezmiennie od wielu pokoleń obejmując wydarzenia zarówno o zasięgu ogólnokrajowym, regionalnym oraz właściwym tylko poszczególnym miejscowości lub lokalnym społeczności.

Bez wątpienia wiele kultywowanych we wszystkich, nie tylko charakterystycznych, regionach wydarzeń historycznych posiada swoje odpowiedniki i warianty wśród całej rzeszy innych lokalnych społeczności<sup>326</sup>. Można przytoczyć chociażby przykład wyzwolenia kolejnych miast spod okupacji hitlerowskiej czy, obejmujące cały region wielkopolski, antyniemieckie powstanie z końca 1918 roku.

Zdarzają się jednak w lokalnych wspólnotach takie historyczne momenty, które odciskają na społecznościach na tyle duże piętno, iż echa minionych doniosłych wydarzeń nie tylko odbijają się na życiu codziennym lokalnej komuny, ale w pewien, większy lub mniejszy sposób determinują postrzeganie przez nią historii, a nawet teraźniejszości. Co więcej, te doniosłe lokalnie wydarzenia stają się wizytówką, choć czasami nawet brzemieniem, oraz sposobem na rozpoznawanie danej miejscowości w okręgu, kraju czy wręcz za granicą.

O doniosłości wydarzeń lokalnych dla miejscowej społeczności decyduje zapewne wiele czynników, jednakże największe znaczenie mają wspomniane przed chwilą świadomość i oddziaływanie na teraźniejszość oraz rozpoznawanie "marki" w szerszym niż lokalnym kontekście. W momencie, gdy zostają spełnione powyższe warunki pojawia się rzeczywista możliwość podniesienia danego wydarzenia do rangi "lokalnego mitu".

Mit w społeczeństwie i kulturze, niezależnie czy lokalny, czy też narodowy z całą pewnością łączy społeczność, ułatwia jej integrację, a przede wszystkim odróżnia ją od innych wspólnot. Mit stanowi bowiem osobliwą formę komunikacji międzypokoleniowej, mówi o aktualnych ambicjach i cechach

*“Mit w społeczeństwie i kulturze, niezależnie czy lokalny, czy też narodowy z całą pewnością łączy społeczność, ułatwia jej integrację, a przede wszystkim odróżnia ją od innych wspólnot”*

<sup>326</sup> Podobnie jak w wypadku legend czy mitów. Nawet teoretycznie te same, kanoniczne teksty posiadają lokalny koloryt.

grupy, wyrażają jej resentymenty, kompleksy i najskrytsze marzenia<sup>327</sup>. Przełożenie tejże, narodowej definicji na grunt regionalny czy też lokalny jest możliwy, choć w wypadku małych miejscowości nie będzie ona tak wyraźna i nie wzbudzi tyle emocji, co jej szerszy kontekst. W tym wypadku trafniejsza wydaje się definicja mitu historycznego, zaproponowana przez Jerzego Topolskiego, który pisze, że mit stanowią sformułowania mające coś mówić o świecie, które uzyskały w sposób żywiołowy, bądź, którym nadano (przez siły społeczne, polityczne czy inne), status prawd faktograficznych czy symbolicznych<sup>328</sup>.

Te definicje przybliżają nas do zrozumienia procesu „mitologizacji” wydarzeń, których korzenie wywodzą się z jak najrealniejszych i udokumentowanych, często o dużej doniosłości, wydarzeń historycznych. Jednakże niekiedy stwierdzenia opisujące fakty, z czasem, poddają się procesowi rozwoju i akumulowania się wiedzy, również poprzez narrację historyczną. Prowadzi to do ich falsyfikacji i „unieruchomienia”, a tym samym do mitologizacji. Mit może być bowiem zarazem czymś przeciwnym nauce, jak i czymś funkcjonującym w obrębie nauki<sup>329</sup>.

Wobec tego doniosłe wydarzenie, ważne z punktu widzenia społeczności lokalnej czy o wiele szerszej, obudowane „miejską legendą” czy w dalszej perspektywie narracją historyczną zaczyna przenikać do świadomości mieszkańców, usztywniać się i stawać dogmatem. Dobrym przykładem mitu małej miejscowości mogą być wydarzenia z początku XX wieku, kiedy to we Wrześni wybuchł osławiony strajk szkolny. Ranga tego wydarzenia, choć niezaprzeczalnie z punktu historii narodu polskiego duża, zaczęła od momentu swego zaistnienia obrastać w mit walki o język i kulturę narodową, walkę z niemczyzną i naporem germanizacji. Widać na tym przykładzie jak wydarzenie historyczne z czasem zmienia się w legendę, której nie tylko nie można zmienić, ale już samo poruszenie tego tematu w inny niż powszechnie przyjęty sposób budzi opór i kontrowersje. „W związku z tym dla dzisiejszego Polaka: strajk dzieci szkolnych - ich bunt i walka przeciwko nauce w języku niemieckim, (...) w obronie resztek ojczystej mowy, brutalnie rugowanej ze szkół (...), której ostatnim azylem w szkołach były lekcje religii (...)” – oto, co kojarzy się z nazwą: Września<sup>330</sup>.

Powyższy przykład prowadzi bezpośrednio na grunt Chodzieży - miejsca, które choć nie w tak wyraźny sposób, choć nie w tak wyraźny sposób, nie tak powszechnie kojarzony jak w przypadku Wrześni, posiada własny, specyficzny „mit”. Legendę, która, choć rzadko cytowana przez mieszkańców, a tym bardziej historyków, unosi się nad miastem i wpływa na decyzje jego mieszkańców od kilkudziesięciu już lat. Chodzi mianowicie o mit „czerwonej Chodzieży”, miasta, które bez względu na zmiany granic, ustrojów czy systemów gospodarczych posiada specyficzny

<sup>327</sup> Budyta-Budzyńska M., *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010, s. 75.

<sup>328</sup> Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię*, Warszawa 1996, s. 204.

<sup>329</sup> Tamże, s. 203.

<sup>330</sup> Warneńska M., *Ulica Dzieci wrzesińskich*, Warszawa 1983, s. 3.

„lewicowy” charakter, któremu daje „upust” przy każdych kolejnych wyborach. Jakkolwiek nie oznacza to, że lewica zawsze zwyciężała przy miejskich urnach, to podskórna lewicowość i „zaczerwienienie” mieszkańców, nawet w czasach kryzysu formacji, dawała o wiele lepsze efekty lewicy niż wyniki ogólnopolskie czy wojewódzkie. Nie można też bezsprzecznie twierdzić, iż mit „czerwonej Chodzieży” nie nosi na sobie rys i pęknięć, a jego rzeczywista, nie zmałowana koncepcja została wykreowana tylko, jako forma stałego buntu mieszkańców wobec nie odpowiadającej im rzeczywistości, a prawdziwa „czerwień” jest tylko efektem reakcji na negatywne i przytłaczające ekonomiczne skutki recesji gospodarczej. Jednakże nie da się ukryć, iż właśnie „czerwona Chodzież” od dawna, w mniejszy lub większy sposób wywiera wpływ na rzeczywistość tego dwudziestotysięcznego powiatowego miasta. Nie jest celem tutaj rozważanie prawdziwości i rozmiaru mitu „czerwonej Chodzieży”, a jedynie wytyczenie linii wskazującej jego początki, przyczyny oraz rozwój i wpływ na miasto aż do końca II Rzeczypospolitej.

Niezwykle ważnym wydaje się zatem już na początku wyjaśnienie pojęcia omawianego mitu. W moim rozumieniu mitu „czerwona Chodzież” odnosi się do swego rodzaju świadomości; rzadko, bo raz na kilka lat, najczęściej przy okazji wyborów, ujawnianej tendencji do wspierania kandydatów związanych z partiami lewicowymi i centrolewicowymi. Pojęcie „czerwonej Chodzieży” wywodzi się z silnych związków miasta z przemysłem, głównie produkcją porcelany i fajansu, a odnosi się do wydarzeń strajkowych z okresu II Rzeczypospolitej, choć bez wątpienia jego korzenie tkwią w rozpoczętej znacznie wcześniej walki o położenie materialne chodzieskich robotników<sup>331</sup>. Jednakże od razu należy rozróżnić terminy „czerwonej Chodzieży” oraz „mitu czerwonej Chodzieży”, jako że wiążą się one z nieco innymi problemami. I tak, wydarzenia strajkowe z lat trzydziestych XX wieku nadały miastu imię „czerwonego”<sup>332</sup>, jednakże to dopiero przyszłe wydarzenia, kultywowanie robotniczego charakteru miasta w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz przede wszystkim wyniki wyborów w latach III RP stworzyły wrażenie i podstawy do nazwania tego lokalnego kolorytu wyborczego mianem „mitu czerwonej Chodzieży”. Mit obejmuje zatem te decyzje mieszkańców, które do dziś „zabarwiają na czerwono” właśnie świadomość chodzieskiego wyborcy.

Poniższe rozważania skupią się jednak na przedstawieniu wydarzeń lat 1931-1936, a więc na czasach najostrzejszych wystąpień chodzieskich robotników, którzy swoją walką dali początek i

<sup>331</sup> Świadczą o tym wiece robotnicze i ruchy strajkowe z lat poprzedzających I wojnę światową, w tym choćby udział Róży Luksemburg na jednym z zebrań socjaldemokratów w Chodzieży, w 1903.

<sup>332</sup> Jak pisze Z. Orłowski: (...) walka robotników i organizowane strajki były powodem nadania miastu miana „Czerwonej Chodzieży”. Z. Orłowski, *Z przeszłości miasta Chodzieży*, [w:] J. Szelmeczka (red.), *Chodzież 1984, 550 lat miasta. Ludzie, fakty, wspomnienia*, Chodzież 1984, s. 11. Nieco inną definicję podaje S. Chmielewski w *Dziejach Chodzieży*: „Ta działalność (polityczna kół lewicowych w Radzie Miejskiej) wsparta regularnie organizowanymi słynnymi pochodami pierwszomajowymi, w których brało udział ponad 100 osób, złożyły się na określenie Chodzieży jako „czerwonej” (por. S. Chmielewski, *Dzieje Chodzieży*, Chodzież 1998).

podstawę dla dalszego funkcjonowania omawianego mitu. Dzięki temu, można by spróbować wyjaśnić i przedstawić genezę i sposób, w jaki mit zaczął funkcjonować jeszcze w czasie II Rzeczypospolitej. Już na wstępie warto też przyjąć tezę, że sytuacja w Chodzieży, a więc walka między robotnikami, a pracodawcami wykreowała „mit czerwonej Chodzieży”, który poprzez kolejne fale strajków zakorzenił się wśród mieszkańców miasta. Bez tamtych wydarzeń niemożliwa by była nawet próba określenia późniejszych dziejów miasta, jako „czerwonych” lub związanych z ideami lewicowymi.

Robotnicza Chodzież<sup>333</sup> już od momentu powrotu w granice odzyskującej samodzielność Polski stanęła przed problemem bezrobocia i trudnych warunków bytowania mieszkańców zatrudnionych głównie w przemyśle. Wyraźne pogorszenie sytuacji nastąpiło jednak po pamiętnym „czarnym czwartku”<sup>334</sup> na nowojorskiej giełdzie, w wyniku, którego depresja zaczęła ogarniać Stany Zjednoczone i Europę, a panika finansowa rozszerzyła się wkrótce na Czechosłowację, Rumunię Niemcy i Polskę<sup>335</sup>. Kryzys w przemyśle, na który Chodzież była podatna w największym stopniu, przejawiał się przede wszystkim spadkiem produkcji. W pierwszym roku kryzysu produkcja w całym kraju spadła w stosunku do 1929 roku o 14,8 %, roku następnym o 17,9 % w stosunku do roku 1930. Tempo spadku wyhamowało dopiero w 1932 roku<sup>336</sup>. Niekorzystne warunki wpłynęły niemal automatycznie na gwałtownie windującą stopę bezrobocia. Liczba osób bez pracy wzrosła w latach 1929-1934 nawet kilkunastokrotnie<sup>337</sup>. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w zakresie płac osób zatrudnionych, i tak, na przykład w Wielkopolsce, zarobki miesięczne w przemyśle mineralnym w latach 1930-1937 obniżyły się średnio nieomal o połowę ze 130 do 65 złotych<sup>338</sup>, w chemicznym zaś o nieco poniżej 30% do nieco ponad 100 zł<sup>339</sup>.

Czując swoją pogarszającą się sytuację, mieszkańcy Chodzieży zaczęli organizować się jeszcze w przeddzień wielkiej depresji gospodarczej. W 1928 powstał w mieście Komitet Bezrobotnych, a rok później, w 1929, oddział Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, zrzeszającego w 1931 roku 175 robotników fabryki porcelany i fajansu<sup>340</sup>. Śląc liczne

<sup>333</sup> Dla przykładu, przed kryzysem gospodarczym, w największych zakładach miasta, w fabrykach fajansu i porcelany zatrudniano ponad tysiąc osób. Opr. M. Gołąb, *Sprawozdanie Państwowego Gimnazjum Humanistycznego im. Św. Barbary w Chodzieży za czas od 1922 – 1929*, Chodzież 1929, s. 7.

<sup>334</sup> 24 X 1929 r., dzień, w którym załamała się giełda nowojorska papierów wartościowych, co zapoczątkowało Wielki Kryzys na świecie.

<sup>335</sup> R. Cameron, *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2001, s. 383.

<sup>336</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t.3, *Wielki kryzys, 1930-1935*, Warszawa 1982, s. 39.

<sup>337</sup> Liczba ta jest jednak trudna do ustalenia, gdyż w Polsce międzywojennej nie rejestrowano ludzi bezrobotnych, a jedynie poszukujących pracy. Przyjmuje się, według statystyk, że całkowita liczba bezrobotnych mogła wynosić między 700 tys. a ponad 1mln. w okresie swego apogeum. Szerzej piszą o tym Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej...*, dz.cyt. s. 119-126.

<sup>338</sup> Cz. Łuczak, *Robotnicy Wielkopolscy w XIX i XX wieku*, Poznań 1988, s. 247-248.

<sup>339</sup> Tamże, s. 248-249.

<sup>340</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...*, dz.cyt., s. 291.

pisma do Urzędu Wojewódzkiego czy chodzieskiego magistratu, bezrobotni domagali się dodatkowych funduszy na roboty doraźne, zasiłków i pomocy materialnej. Bezrobotni skarżyli się także na trudne warunki bytowe, posuwając się nawet do gróźb łamania prawa i popełnienia samobójstw<sup>341</sup>.

Kryzys objawiał się w rosnących cenach, przy czym nie rosły płace, w przeciwieństwie do kosztów utrzymania<sup>342</sup>. Ponadto robotnicy chodzieskich fabryk zetknęli się z jakże częstym w czasach zapaści gospodarczej, problemem obniżki i tak już nie wysokich płac w kolejnych półroczach 1933 roku, razem o prawie 20%<sup>343</sup>. Tymczasem liczba zarejestrowanych bezrobotnych rosła. Podczas gdy w latach 1926-1927 w Chodzieży pozostawało bez pracy niecałe 300 osób, w najcięższych latach kryzysu liczba ta wzrosła do prawie tysiąca w roku 1934<sup>344</sup>. Powyżej zarysowane trudności nie mogły odbić się bez echa w lokalnej społeczności. Nastąpił znaczny wzrost zainteresowania ideami lewicowymi, ale co znacznie wyraźniejsze, robotnicy największych fabryk w mieście zaczęli organizować się we wspólnej idei oporu przeciw swoim pracodawcom. Pierwszy krok w kierunku „czerwonej Chodzieży” został postawiony.

W czasach kryzysu, protesty i wystąpienia strajkowe w mieście rozpoczęły się na początku 1931 roku. 26 stycznia przez Chodzież przeszła demonstracja złożona z około 1000 osób. Manifestanci wysunęli wobec magistratu żądania pomocy ekonomicznej, które, pomimo rozwiązania pochodu w związku z groźbą użycia przez władze sił policyjnych, zostały spełnione<sup>345</sup>.

Pierwsze poważniejsze wystąpienia w miejskich zakładach przemysłowych pojawiły się we wrześniu 1931 roku, gdy zastrajkowali pracownicy w fabryce fajansu. Punkt zapalny wystąpienia stanowiło obniżenie płac robotników, a do strajkujących przyłączyli się także licznie miejscowi bezrobotni. Próbowano różnymi metodami złamać strajki przyciągając do tych akcji „łamistrajków” z miejscowych organizacji oraz ściągając innych z Włocławka czy Pruszkowa. Stosowano przy tym szykany i zastraszanie opornych. Jednak dzięki współpracy i oporowi mieszkańców, protest został zakończony zwycięstwem strajkujących<sup>346</sup>.

W kwietniu 1932 roku zastrajkowała załoga fabryki porcelany „Ćmielów”. Dwieście osób protestowało domagając się zaległych pensji. Pomimo chwilowego spadku napięcia i częściowemu spełnieniu żądań robotników protest rozgorzał na nowo w sierpniu, kiedy strajkowało już 280

<sup>341</sup> Archiwum Państwowe w Pile, akta m. Chodzieży 724.

<sup>342</sup> W latach kryzysu płace miesięczne oscylowały w granicach 100% kosztów utrzymania, razem z kosztami wyżywienia często je przekraczały. (por. Cz. Łuczak, *Robotnicy Wielkopolscy...*, dz.cyt., s. 253-254.

<sup>343</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...* dz.cyt., s. 294.

<sup>344</sup> A.P. Piła, akta m. Chodzieży, 724.

<sup>345</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...*, dz.cyt., s. 296.

<sup>346</sup> J. Dominiak, *Walki strajkowe w fabrykach chodzieskich w latach 1931 -1936*, [w:] „Chodzież 1984...”, s. 30-31.

robotników. Dalszy brak wypłat i obniżenie płac zaowocowało ostatnim w tym roku protestem, we wrześniu. Także tym razem protestujący uzyskali sukces<sup>347</sup>.

Kolejny rok przyniósł zaostrenie oporu miejskich robotników. Tym razem powód starć stanowiły ponownie, sięgające 6 tygodni, zaległości w wypłatach, obniżanie przez pracodawców stawek oraz widmo zwolnień z pracy części załogi. Drugiego maja załogi fabryk porcelany fajansu podjęły decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego. Wystąpienie robotników okazało się na tyle skuteczne, że nawet wprowadzenie przez władze pogotowia policyjnego nie zmusiło protestujących do zrezygnowania z oporu, co więcej chwilowo właściciele po kilku dniach przyjęli postulaty strajkujących. Niemniej już w czerwcu strajki rozgorzały z ponowną gwałtownością trwając do końca lipca 1933 roku. Walki w tym okresie okazały się szczególnie drastyczne, ponieważ aby przeszkodzić kilkuset strajkującym skierowano do walki z nimi oddziały policji, straży pożarnej i granicznej<sup>348</sup>. Tym razem opór robotników był jeszcze ostrzejszy, doszło nawet do blokowania wywozu towarów, załadowanych na eksport przez pracowników umysłowych<sup>349</sup>. Tak drastyczna akcja ponownie przyniosła tylko częściowe korzyści robotnikom. Już kilka miesięcy później, w październiku, właściciele fabryk odstąpili od przyjętych postulatów i strajk wybuchł ponownie. Jednakże tym razem akcje policyjne przyniosły zamierzony efekt, a zwołana na 27 października manifestacja została rozproszona. W wyniku starć wielu demonstrantów odniosło obrażenia. Strajk został złamany, robotników biorących aktywny udział w wystąpieniach, w liczbie 200, zwolniono z pracy, a mniej odporni zaczęli powracać do fabryki. Strajk zakończył się ostatecznie 7 listopada<sup>350</sup>.

Kolejne strajki wybuchły dopiero po roku, choć ich donośną zapowiedzią był pochód pierwszomajowy w 1934 roku, kiedy to ulicami Chodzieży przemaszerowało ponownie około 1000 osób, w tym związkowcy z Poznania na czele z przewodniczącym OKR PPS, Franciszkiem Stróżyńskim<sup>351</sup>. W listopadzie do strajku przystąpili do działania pracownicy fabryki Fajansu, rozpoczynając 9 stycznia strajk okupacyjny. 10 stycznia dołączyli do nich robotnicy z fabryki porcelany. Tym razem, grając na zwłokę, dyrekcja fabryk zgodziła się na postulaty robotników, jednakże już kilka dni po „papierowym” porozumieniu obniżyła płace stosując przy tym kary za rzekome braki produkcyjne<sup>352</sup>. 30 stycznia pracownicy fabryk porcelany i fajansu przystąpili do wspólnego strajku. Lokalna prasa nazywała wydarzenia strajkowe w chodzieskich fabrykach „karnawałem”<sup>353</sup>, a o zdarzeniach donosiły również gazety w Poznaniu i prasa centralna, łącznie z

<sup>347</sup> A. Czubiński, *Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce*, Poznań 1978, s. 202.

<sup>348</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...*, dz.cyt., s. 296.

<sup>349</sup> Tamże, s. 297.

<sup>350</sup> A. Czubiński, *Zarys historii...*, dz.cyt., s. 202.

<sup>351</sup> A. Czubiński, M. Olszewski, *Z robotniczych tradycji Wielkopolski*, Poznań 1984, s. 399.

<sup>352</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...*, dz.cyt., s. 298.

<sup>353</sup> *Gazeta Nadnotecka*, styczeń 1935.

Polskim Radiem. Wobec udziału w strajku ponad 1200 osób, o „czerwonej Chodzieży” mógł usłyszeć niemal cały kraj. Rozgłos sprzyjał chęci pojednania. W związku z tym osiągnięto kompromis z dyrekcją i strajki chwilowo przygasły. Jednakże pod koniec pierwszej i w drugiej połowie 1935 roku, raz po raz, wybuchały kolejne strajki. W fabryce fajansu robotnicy domagali się 100 tys. złotych pożyczki na ratowanie zakładu, licytacji jej majątku bądź nawet przyjęcia zakładu przez państwo<sup>354</sup>. W związku z zaistniałą sytuacją to sprawy włączyły się władze powiatowe, wysyłając delegację do wojewody oraz Ministra Skarbu i wicepremiera, Eugeniusza Kwiatkowskiego, w Warszawie.

Pomimo chwilowego uspokojenia sytuacji strajki pojawiały się jeszcze w czerwcu i lipcu, a w połowie drugiego z tych miesięcy zakład fajansu ponownie wstrzymał produkcję, a pracownicy przystąpili do okupacji fabryki domagając się ustabilizowania gospodarki finansowej przedsiębiorstwa<sup>355</sup>. Po wyjeździe nowej delegacji do ministra Juliusza Poniatońskiego i uzyskaniu przyrzeczenia wsparcia finansowego dla fabryki, robotnicy wrócili do pracy tym samym kończąc „erę” strajków w mieście, tworząc mit, który już w czasie formowania wpłynął w sposób zasadniczy na życie społeczno-polityczne Chodzieży.

Wystąpienia robotników wszystkich większych zakładów w mieście nie mogły przejść bez echa wśród mieszkańców, tym samym musiały odcisnąć swoje piętno na życiu politycznym Chodzieży. Przed wielką recesją i falą „czerwonych” strajków, formacje lewicowe w mieście nie radziły sobie najlepiej, jednak robotnicy byli silnie reprezentowani przez nie związaną z socjalistami Narodową Partię Robotniczą<sup>356</sup>. W związku z tym to właśnie NPR poprzez swoją siłę i popularność wzięła na swoje barki główny ciężar walki o prawa robotników Chodzieży w pierwszych latach niepodległości. Radni tej partii utworzyli w ramach Rady Miejskiej „klub radziecki” i w nim to prowadzili działalność na rzecz robotników. Pomimo przewagi w Radzie robotnikom nie udało się ani razu wprowadzenie na fotel burmistrza swego kandydata<sup>357</sup>. Już wtedy między przedstawicielami robotników a pozostałymi radnymi, dochodziło do użycia sił policyjnych na sali obrad Rady oraz procesów sądowych przeciw chodzieskiemu magistratowi<sup>358</sup>.

Prawdziwe „czerwonymi” wyborami do Rady Miejskiej okazały się te z 6 października 1929 roku, a więc jeszcze kilka tygodni przed „czarnym czwartkiem” na nowojorskiej giełdzie. Niewątpliwie wiązało się z to z wydarzeniami w kraju i walkach politycznych po przewrocie

<sup>354</sup> E. Nowak, *Dzieje chodzieskich zakładów porcelany i porcelitu w Chodzieży 1855-1969*, Poznań 1970, s.53.

<sup>355</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...*, dz.cyt., s. 300.

<sup>356</sup> Dla przykładu, w wyborach do Rady Miejskiej z 1925 zdobyła 13 mandatów i większość w Radzie, w 1928, 9 mandatów.

<sup>357</sup> Najbliżej tego urzędu był Jan Staniszewski w 1928 roku, któremu do zwycięstwa zabrakło jednego głosu.

<sup>358</sup> Sprawy przybrały najostrzejszy obrót w momencie, gdy radni nie potrafiąc „przywołać do porządku” swoich kolegów z NPR zaocześnie pozbawili ich mandatów, wprowadzając na ich miejsce swoich kandydatów z listy rezerwowej. Radni „radzieccy” odwoływali się w tej sprawie do wojewody oraz Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu, jednakże w obu wypadkach bezskutecznie.

majowym oraz rosnącym bezrobociem i coraz trudniejszą sytuacją mieszkańców samej Chodzieży. Frekwencja w wyborach wyniosła niecałe 80%, a znaczną przewagę osiągnęła Polska Partia Socjalistyczna zdobywając 34,5% głosów i 8 miejsc w radzie miasta. Drugie miejsce zajęło Stronnictwo Narodowe z 27% oddanych głosów i 7 miejsc w radzie oraz mniejszość niemiecka z 23% i 6 miejsc w radzie. Zgrupowana w bloku z piłsudczykami NPR otrzymała tylko 6% głosów i 2 fotele w Radzie Miejskiej<sup>359</sup>.

Na przewodniczącego Rady wybrano związanego z robotnikami i „klubem radzieckim” Jana Dominiaka. Powołano go większością aż 14 głosów, a zwycięstwo było tym większe, że jego kontrkandydat, Stefan Lipowicz, otrzymał tylko 7 głosów. Dwie kartki oddano puste<sup>360</sup>. Warto wspomnieć, że w owym czasie „koalicję” miejską tworzyli radni „radzieccy”<sup>361</sup> wspólnie z przedstawicielami mniejszości niemieckiej. Rada niemal natychmiast zajęła się sprawami robotników, a przede wszystkim bezrobotnych przyjmując już na pierwszym posiedzeniu rozszerzenie budżetu o kwotę 5 tysięcy złotych oraz powołanie komisji wspierającej potrzebujących<sup>362</sup>.

Rada Miejska nie była jednak w stanie prawidłowo funkcjonować w tak wybranym, bardzo lewicowym, składzie. Niedoświadczenie robotniczych radnych bardzo szybko wykorzystali radni opozycji, którzy nie tylko wyczekiwali i skrzętnie wykorzystywali wszelkie uchybienia proceduralne, ale także potrafili opuścić salę obrad i bez mała sabotować jej prace, aż do uzyskania założonych przez siebie celów<sup>363</sup>.

„Czerwona” Rada Miejska nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań. Pomimo zaufania społecznego wyrażonego w niedawnych wyborach, nie tylko nie potrafiła skutecznie dbać o interesy swoich wyborców, ale co więcej, nie dała nawet rady działać zgodnie z przyjętymi zasadami. W związku z impasem 27 czerwca 1930 roku, po niecałym roku od wyborów, rozwiązano Radę Miejską. Jej kompetencje przejął Urząd Wojewódzki w Poznaniu, a nowe wybory zaplanowano na 19 kwietnia 1931 roku.

Rozwiązanie Rady nie oznaczało jednak utraty zaufania ludności Chodzieży wobec partii lewicowych. W 1930 roku odbyły się wybory do sejmu i senatu. Były to wybory specyficzne. Aresztowania i represje władz sanacyjnych wobec opozycji oraz silna propaganda obozu piłsudczykowskiego miały na celu zniwelowanie wpływów tych pierwszych oraz zdecydowane zwycięstwo drugich. Jednak pomimo tych twardych, niedemokratycznych, działań, wyborcy

<sup>359</sup> Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność NSR i NPR w Wielkopolsce w latach 1917-1937*, Warszawa-Poznań 1980, s. 262; AP Piła, akta miasta Chodzieży 434.

<sup>360</sup> Z. Orłowski, *Zarys dziejów Powiatu Chodzieskiego*, maszynopis powielony..

<sup>361</sup> Klubem „radzieckim” nazywano potocznie przedstawicieli robotników w Radzie Miejskiej.

<sup>362</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...*, dz.cyt., s. 312.

<sup>363</sup> Udało im się w ten sposób odwołać przewodniczącego Rady, J. Dominiaka.

chodziescy nie zmienili znacząco swych zapatrywań politycznych. Lewicowy „Centrolew” osiągnął drugi wynik i uzyskał 25% głosów, podczas gdy w całym kraju jego wynik wyniósł 18%. Sanacyjny BBWR otrzymał tylko, przyrównując do wyników ogólnokrajowych gdzie głosowało na niego 46,8% społeczeństwa, 24,6% głosów. Wybory w Chodzieży wygrał, nie niepokojony partyjnymi niesnaskami, niemiecki blok wyborczy, uzyskując 27,6% głosów.

Wybory brzeskie przekazały sejm w ręce sanacji, co nie pozostało bez wpływu na wyniki głosowań lokalnych. 19 kwietnia 1931 roku mieszkańcy Chodzieży poszli ponownie do urn, wybierając tym razem radnych miejskich. Silna propaganda obozu rządzącego oraz różnego rodzaju ataki na opozycję spowodowały, iż największe poparcie otrzymały partie związane z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, na które z pośród 3260 wszystkich głosów otrzymały 1069, co stanowiło 32,7%. Co jednak ważne z punktu widzenia „Czerwonej Chodzieży”, PPS poparło więcej osób niż w wyborach do sejmu. Na „lewicę” mieszkańcy miasta oddali 879 głosów, co stanowiło prawie 27% wszystkich głosów<sup>364</sup>. Dalsze miejsce zajęły Stronnictwo Narodowe oraz mniejszość niemiecka. W związku z zaistniałą konfiguracją w Radzie, przeciwstawiając się piłsudczykom, na przewodniczącego powołano przedstawiciela SN, a na jego zastępcę członka PPS.

W dobie kryzysu nowa Rada, dodać należy z czynnym udziałem radnych lewicowych, podjęła walkę z bezrobociem, uzyskując pewne sukcesy. Powołano specjalną komisję do spraw bezrobotnych. Ponadto dała ona radę przeforsować przyznanie osobom bez pracy, a nie pobierającym zasiłku statutowego, bonów żywnościowych<sup>365</sup>.

Kolejne wybory z roku 1933 odbyły się w cieniu nowej „scaleniowej” ustawy samorządowej, zmniejszającej liczebność radnych do 16, co miało ułatwić działanie obozowi sanacyjnemu, a także ograniczyć szanse wyborcze opozycji. Dzięki tym działaniom 26 listopada 1933 roku BBWR, tym razem występujący już, jako jedna lista, nie jak poprzedni blok, otrzymał 47% głosów i połowę głosów w 16 osobowej radzie, natomiast PPS, który w stosunku do poprzednich wyborów stracił tylko kilkadziesiąt głosów, uzyskał 22,6% głosów i 4 miejsca w radzie. Pozostałe mandaty podzielili Niemcy i przedstawiciele endecji.

W okresie wzmożonej propagandy obozu piłsudczyków coraz bardziej zaczęła spadać popularność lokalnych partii lewicowych, jednakże ich popularność gwałtownie wzrastała wraz z nasilaniem akcji strajkowych w miejskich fabrykach porcelany i fajansu w latach 1933-1936.

Kolejną próbą sił okazały się wybory do sejmu i senatu, przeprowadzone wkrótce po śmierci marszałka Piłsudskiego, we wrześniu 1935 roku. Jednakże określenie wpływów lewicy w tych wyborach okazuje się niemożliwe do zbadania, gdyż partie opozycyjne wobec władz sanacyjnych

<sup>364</sup> BBWR otrzymał 8 miejsc w Radzie, PPS – 7.

<sup>365</sup> S. Chmielewski, *Dzieje...*, dz.cyt., s. 314.

zbojkotowały wybory. Jedynym, choć z powodu bojkotu zarówno opozycji prawicowej i lewicowej, trudnym do zmierzenia wyznacznikiem popularności lewicy była zatem bardzo niska, jak na okres międzywojenny, frekwencja. Do urn poszło tylko 45,9% (do senatu 62%) wyborców, co mogło oznaczać, że od kilkunastu do kilkudziesięciu procent wyborców lewicowych, ale także tych sprzyjających słabnącemu w mieście SN, w proteście zbojkotowało wybory.

W Polsce, w latach 30-tych XX wieku wystąpienia robotnicze nie były zjawiskiem odosobnionym. Jednakże gwałtowność i długotrwałość oporu pracowników przemysłowych z chodzieskich fabryk porcelany i fajansu w czasach wielkiego kryzysu wytworzyła w mieszkańcach miasta pewne „przywiązanie do lewicowości” i większe zaufanie do tejże właśnie idei. Co prawda specyficzne warunki polityczne Polski po zamachu majowym nie pozwoliły w pełni wykorzystać partiom politycznym lewicowości mieszkańców miasta, jednakże bezsprzecznie wpłynęły na zdecydowanie lepsze wyniki przy urnach w porównaniu do wyników ogólnopolskich. W opisywanych latach mit ze względu na bliskość wydarzeń strajkowych dopiero się kształtował owocując już choćby w momencie ostatnich wyborów do Rady Miasta, gdzie PPS zdobyła aż 7 z 16 mandatów.

„Czerwona Chodzież” zaczęła istnieć dzięki strajkom, a od momentu ich rozpoczęcia zaczął formować się także jej mit. Mit, który kultywowano w okresie PRL-u (choć trzeba przyznać, że wciąż jeszcze świeży został wystawiony na próbę zaraz po pokonaniu Niemiec hitlerowskich przy okazji referendum ludowego) przełożył się na wyniki wyborów w całkowicie niepodległej już III Rzeczypospolitej. Czy jednak lewicowość chodzieżan wyrosła na gruncie walk robotniczych wystarczała do uznania miasta na stałe za „czerwone”? Czy była tylko reakcją na kolejne niekorzystne dla robotniczego miasta wydarzenia? A może właśnie ta lewicowa świadomość pozwalała w momentach kryzysowych na zdwojenie wysiłków i ostrzejsze niż gdzie indziej wystąpienia? Na te pytania pełną odpowiedź dać może tylko analiza elementów życia miasta w czasach Polski Ludowej oraz wnioski płynące z wyborów po 1989 roku. Z pewnością jednak wydarzenia strajkowe z lat trzydziestych ubiegłego wieku dały podstawę, do zaistnienia mitu i jego dalszej ewolucji w czasie oraz specyficznego stosunku władz do Chodzieży w okresie PRL.

### ***Streszczenie***

Publikacja próbuje się zmierzyć z zaistniałym w latach trzydziestych XX wieku mitem tzw. „czerwonej Chodzieży”, a więc ze zjawiskiem specyficznego przywiązania mieszkańców miasta do idei lewicowych. Zawiera w sobie rozważania na tematy związane z funkcjonowaniem gospodarki i władz lokalnych ówczesnej Chodzieży, nie uciekając jednocześnie od odpowiedzi na pytanie jaki obie siły wywarły wpływ na kształtowanie się „lewicowości” i świadomości politycznej mieszkańców miasta?

### ***Summary***

The present article aims at present the so-called “czerwona Chodzież” myth (the myth of the red city of Chodzież) which occurred in the 30 and consisted in a phenomenon of Chodzież citizens' attachment to left-wing political ideas. It presents a deliberation over issues concerning the functioning of the economy and of local authorities. It also attempts to explain how the two forces mentioned above had influenced the development of the "*Leftism*" and political awareness of citizens.